

## WOBEC MANIPULACJI

Moje zaniepokojenie wywołuje systematyczne, świadome zawłaszczanie umysłów i wyobraźni ludzkiej. Na naszych oczach świat staje się rzeczywistością totalnie manipulowaną, jednoznacznie określającą człowieka.

Manipulację zwykle odczuwamy jako proces o pejoratywnych konotacjach, choć przypisany jest jej także biegun pozytywnego znaczenia – każdy komunikat, z istoty swej, pretenduje do wywierania wpływu na odbiorcę, co wynika z potrzeby zrozumienia, przyjęcia określonych treści. Na drugim wszak biegunie manifestuje się dążenie do uprzedmiotowienia odbiorcy, pozbawienia go indywidualnej tożsamości, ubezwłasnowolnienia.

We współczesnych systemach totalitarnych świadome niwelowanie jednostkowego „ja” prowadzi do zastąpienia odpowiedzialności realnej tzw. odpowiedzialnością rozproszoną. Jest to stan negacji tradycyjnych wartości, stan pozwalający ukryć się za sloganowo przywoływanym pojęciem odpowiedzialności, faktycznie jednak nikt jej nie podejmuje. Jednostki pozbawione podmiotowości – własnego „ja”, tworzą masę. Masą łatwo manipulować, a w tłumie obowiązuje zasada domino, czyli eskalacji dramatu: np. niezamierzone popchnięcie generuje narastającą falę, aż do momentu stratowania człowieka. Podobne reakcje obserwujemy w zachowaniu pseudokibiców, pseudomanifestantów. Nikt nie czuje się winny. Cóż, trzeba powiedzieć, że nie tylko systemy totalitarne wprzęgają mechanizm odpowiedzialności rozproszonej w rytm własnego działania.

Jacques Barzun, w książce *The Use and Abuse of Art*, pisze: *Sztuka jest wielką siłą i jak każda rzecz wielka może być również niebezpieczna, łatwa do użycia w sposób niewłaściwy*<sup>1</sup>.

Była więc sztuka wykorzystywana przeciw człowiekowi, gdy pozbawiano ją otwartości, kiedy artyście i odbiorcy narzucano modele tworzenia i recepcji. Współczesne systemy totalitarne są najlepszym tego przykładem: ubezwłasnowolnioną sztuką można manipulować, tworząc masy, którymi również da się manipulować.

Myślę, że w dzisiejszym świecie zwielokrotnionych środków zintensyfikowanego przekazu powinniśmy odnieść słowa Barzuna nie tylko do sztuki, ale do wszelkich możliwych form aktywności ludzkiej, wszak tkwi w nich wielka

---

<sup>1</sup> Barzun J. *The Use and Abuse of Art*. Princeton University Press. 1974, s. 21.

siła, która przeciw człowiekowi może być zwrócona. Pomyślmy o odbiorcy rzeczywistości, w której żyjemy i którą współtworzymy, gdzie dyktat massmediów prowadzi do spłaszczenia procesu percepcji. Uzasadnienie obniżenia poziomu przekazywanych treści zawsze ma charakter merkantylny. Klasycznymi przykładami manipulacji są moda, reklama, zabawa i zabawka. Powód ten sam.

Nawet edukacja, wbrew oficjalnym enuncjacom, kroczy drogą wyciszenia podmiotowości ucznia. Już Witold Gombrowicz, może z lekką przesadą, wzywał do odżegnienia się od sakramentalnego, szkolnego pytania: co autor chciał powiedzieć przez dane dzieło? – na rzecz samodzielnej aktywności współtwórczej, na rzecz zobaczenia siebie przez dzieło. Pisał: *twórczość jest grą sił, nie dających się w pełni skontrolować, wybuchem energii, pracą stwarzającego się ducha*<sup>2</sup>. Dzisiejsza szkoła oferuje testy blokujące wrażliwość indywidualną, wymagające schematycznego odczytania utworu. Niestety, teoria często rozbiega się z praktyką. Również kształcenie wyższe, stawiając na masę, na zysk, często prowadzi do swoistego skanalizowania idei. Czymś dziwnym wydaje się tak zwana ewaluacja, czyli zalegalizowanie studenckich anonimów. Trudno tu mówić o realnej odpowiedzialności.

Czyż u źródeł religii nie tkwi potrzeba manipulowania, operowania na psychice człowieka. Wreszcie medycyna, zwłaszcza farmacja, a także sport – o czym często pisze Maria Szyszkowska<sup>3</sup> – stają się drogą świadomego działania na rzecz ubezwłasnowolnienia jednostki. Farmacja jest dziś przestrzenią oddziaływania niezwykle intensywnej reklamy – dalekiej od wierności faktom. Celem jest zysk, nawet kosztem zdrowia. W sporcie bogiem stał się pieniądz kreujący człowieka. Jak daleko odeszliśmy od szlachetnych idei olimpizmu de Coubertina. M. Szyszkowska przyrównuje do handlu żywym towarem, tak dziś popularne, kupowanie zawodników.

A cóż można powiedzieć o działalności banków i wielkich korporacji handlowych? – Te same cele i podobne środki. Cóż można rzec o tzw. walce o pokój? – jakże często wiąże się ona z walką o rynek zbytu broni lub o strefy wpływów. Masom zawsze przedstawia się politycznie poprawne cele.

Starałem się zasygnalizować ważkość podjętego problemu w kontekście pedagogiki niepokoju, ważkość wynikającą z faktu, iż świat, człowiek i edukacja coraz wyraźniej sytuują się w przestrzeni manipulacji. Wynika stąd konieczność namysłu nad istotnością tego procesu, zastanowienia czy wszystko, co tym mianem określamy jest z gruntu złe. Warto przedsięwziąć próbę ustalenia płynnej granicy między tym, co służy człowiekowi i tym, co kierowane jest przeciw niemu. Wspomniana płynność wynika ze świata respektowanych wartości. Edu-

---

<sup>2</sup> Gombrowicz W. *Dziennik 1953-56*. Instytut Literacki, Paryż 1971, s. 104.

<sup>3</sup> Szyszkowska M. *Odcienie codzienności*. KAW Białystok 2009. Szyszkowska M. *Filozofia codzienności w rzeczywistości neoliberalnej*. Elipsa, Warszawa 2010.

kacja winna otworzyć się na tę problematykę, gdyż im bardziej świadomie i odpowiedzialnie potrafimy wyznaczyć ową cezurę, tym pełniej zaistniejemy w dzisiejszym zmiennym świecie jako jednostki twórcze.